N. 38 Rok trzeci.

Wychodzi co poniedziałek. Biuro redakcyi na ulicy Szerokiej pod l. 19 1/4.

PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr..

Lwów, dnia 22 Września. 1851.

Fabrykacya funtowych czyli prasowych drożdży.

Pod nazwiskiem funtowych, czyli prasowych drożdży, rozumiemy takie, które się w stanie tęgim nakształt ciasta w handlu znajdują i na funty sprzedawane bywają; prasowemi zaś dlatego je zowiemy, ponieważ się prasują na to, aby z nich zbyteczne części wodniste wyłączyć.

Chcąc więc drożdże tego rodzaju otrzymać, bierze się szrotówka rzanna ale nie pszenna, dlatego zapewne, iż ostatnia zanadto ma w sobie substancyj klejowatych, czyli kleju roślinnego, z którychby woda nie tak łatwo wycisnąć i odosobnić się dała. Możnaby także i kartofli użyć do tego, z tych jednakże nie tak skuteczne i mniej trwałe drożdże bywają.

Drożdże prasowe otrzymujemy zwyczajnie w gorzelniach tym sposobem: że się z fermentującej roboty drożdże zbierają, która na okowitę użyta, tyle tejże wydaje, ile robota bez zebrania drożdży wydać może. W tym tylko razie, jeżeli zacier zagęsty, albo jeżeli z drożdżami mączne także części się zbiera, lub robocie zadługo fermentować, a tem samem kwasowi wywiązać się pozwala, mniej się okowity otrzymuje.

Stosunek mięszania. Podług wszystkich dotąd poczynionych doświadczeń, tem więcej się drożdży otrzymuje, im więcej surowego zboża do tego się używa. Ztąd też tyle tylko się słodu dodaje, o ile tegoż do ocukrowania potrzeba, z tym jednakże warunkiem, ażeby zacier dobrze był zarobiony, to jest, ażeby przez gotowanie lub zbytnie sparzenie tegoż, nie zaszkodzić działalności słodu (diastazy). Chcąc więc temu zapobiedz, trzeba więcej wziąć słodu. Jedna część słodu wystarcza przy dokładnem zacieraniu, to jest, jeżeli się do 50° R. ciepła dopuszcza, albo nawet zagotować pozwala, więcej słodu (2, 3, 4, nawet do 10 funtów na 10 funtów mąki żytniej). Do tego można zboża drobno zmełtego używać.

Nie żałując zaś większych wydatków na mlewo i więcej pracy (mąka bowiem wymaga troskliwszego mięszania, a niżeli szrót, ponieważ łatwiej się zlepia), natenczas korzystniejszem jest użycie grubej mąki, ponieważ więcej drożdży się otrzymuje. Zresztą na to jeszcze uważać trzeba, jeżeli się mąki używa, ażeby mniej ciepło zacierać, a niżeli gdy się szrotu używa. Słód bierze się zwykle wietrzny: ten bowiem silniejszy jest (od mocno suszonego) słodu lasowego; można i słodu zielonego (świeżego niesuszonego słodu) do tego użyć, trzeba jednakże, ażeby go poprzednio dobrze rozgnieciono, a przy zacieraniu wymaga większej troskliwości i łatwo w kwaśną, octową przechodzi fermentacyę.

Zacier. Przez zacieranie, czyli przez rozrobienie mięszaniny szrotu lub mąki ciepłą wodą, zamierzamy ocukrzenie mąki krochmalnej (krobią zwanej) przez diastazę słodową. To dzieje się najlepiej przy cieple 48 do 50 stopni R. Chcąc zaś taki stopień ciepła otrzymać, trzeba gorętszej do tego wziąć wody: ponieważ mięszanina szrotu lub mąki o tyle ją ostudza, o ile ona sama zimniejszą jest od niej; zimową porą więcej, a niżeli latem. Jeżeli np. poszóstna waga wody się bierze, a chcemy 47 do 49° R. osiągnąć, natenczas trzeba, jeżeli szrót słodowy 1° R. ma, ażeby woda 65° R.; jeżeli słód ma 10° R., ażeby woda 60° R.; jeżeli słód 14° R., ażeby woda 58° R. miała. Prócz tego i na to uważać trzeba, ażeby statki wygrzać, wyparzając je poprzednio ukropem.

Wody bierze się zwykle sześć razy tyle, co szrotu lub mąki. Jeżeli wszystko przez ciągłe przerabianie dokładnie już się przemięsza, natenczas mięszanina ta 2 do 6 godzin nakryta lub też bez nakrycia spokojnie stoi, w którym to czasie zupełne następuje ocukrzenie, jeżeli słód wiele miał siły. Że zacier dobrze zarobionym został, poznaje się po słodyczy tegoż.

Chłodzenie i dodawanie młodzi. Zacier wprawdzie, jeżeli sam sobie pozostawiony bywa, sam przez się w ferment przechodzi, przez rośnięcie znajdujących się w nim zarodków drożdżowych. Lecz że do tego dłuższego czasu potrzeba, dlatego przyspiesza się to przez dodanie młodzi; młodzie te zaś wtenczas dopiero dodane być powinny, kiedy zacier na 18 do 22° R. się ochłodził: *) większe bowiem ciepło niszczy rozwinięte już zarodki drożdżowe. Dlatego też zacier od 18 do 22° R., się chłodzi; a przyspiesza się chłodzenie przez przemięszanie, co przy wielkiej masie zanadtoby czasu wymagało; albo też przez dolanie zimnego wywaru lub zimnej wody, poczem drożdże dolane **) dobrze przemięszawszy, wszystko się fermentacyi zostawia; przyczem starać się trzeba, ażeby 18 do 22° R. ciepła utrzymano.

Teraz można także zaraz w płynie tym cokolwiek kwasu węglowego wydobyć (przez dorzucenie węglanu sody przekwaszonej ***) lub potażu i kwasu siarczanego; albo jeżeli zacier sam już jest kwaśny, przez samo dodanie węglanu sody), podwójnie zyszczemy: raz, że zarodki drożdżowe natychmiast żywności cokolwiek otrzymują; powtóre, że takowe do góry się pędzą, a tym sposobem z płynem więcej się stykają; dodatku tego można też wtenczas dopiero użyć, gdy ferment w zupełnym jest rozwoju, a to dlatego, ażeby przez wypędzenie więcej drożdży na wierzch, takowe łatwiej zebrane być mogły. Bierze się zwykle na 100 funtów mąki pół łóta potażu i pół łóta kwasu siarczanego, albo pół funta krystalizowanego węglanu sody i sześć łótów kwasu siarczanego; albo też stosownie do kwasu 1/4 do 1/2 funta węglanu sody lub kredy.

Zbieranie drożdży. Skoro się tylko na wierzchu szumowiny pokażą, zbierają się takowe łyżkami. Moment ten

---

*) Jeżeli za wiele ochłodzono, natenczas można za pomocą butli warem nalanych temu zaradzić. Przylewanie gorącej wody więcej szkodzi a niżeli pomaga.

**) Drożdże powinny ten sam stopień ciepła mieć, co i zacier, a to dlatego, że się potem łatwiej z sobą połączają. Można je więc poprzednio letnią wodą cokolwiek rozczynić.

***) Najlepszy jest węglan sody przekwaszony (dopelt kohlensaures Natrum) dlatego, że tenże więcej kwasu węglanego rozwija i że wolnego w sobie alkali nie zawiera, i że także na zarodki drożdżowe szkodliwego skutku nie wywiera. Można go tanio nabyć w handlu, ale można go także i samemu otrzymać, przez wprowadzenie kwasu węglanego do rozczynu zwyczajnego węglanu sody. Na to jednakże bardzo uważać trzeba, ażeby tyle tylko dodawano sody lub potażu, ile znajdujący się obecnie kwas spotrzebować może. Także i kredy do tego użyć można, z tą jednakże niedogodnością, że przez opadanie jej na dno, nie tak łatwo i nie tak szybko się z płynem połącza, jak rozczyn węglanu sody.

wybijania się na wierzch szumowin bardzo jest ważny, ztąd też nań baczność mieć trzeba: gdyż szumowiny te poźniej znów znikają, opadają, przez co drożdże się tracą, albo, jako drożdże osadowe (spodnie) mniej mają wartości. Szumowiny te zbierają się tak długo, jak tylko się na powierzchni pokazują; potem bierze się pozostały ferment na okowitę, ocet, albo z mąką zmięszany na paszę dla bydła.

Czyszczenie drożdży. Zebrane tym sposobem szumowiny są drożdże. Chcąc zaś takowe oczyścić z łupinek, *) (których na paszę dla bydła użyć można), przepędzają się przez włosiane sito, albo się też przez worki płócienne na obrączkach rozpięte, przeciskają; poczem polewają się w naczyniu czystą wodą i zostawiają się spokojnie 8 do 12 godzin. Drożdże osadzają się na dnie. Woda się zlewa, albo się spuszcza bocznemi otworami, po wyciągnięciu czopików; drożdże powtórnie się wodą nalewają i mięszają, poczem stoją spokojnie przez 8 godzin i dopiero się znów woda zlewa, albo też drożdże poprzednio raz jeszcze przez sito lub przez worek się przepędza, aby je do reszty z łupinek oczyścić.

Wytłoczenie (wyprasowanie) wody. Przepłókane drożdże kładą się w worki płócienne, które się zawiązują i w prasie lub za pomocą ciężaru jakiego pomiędzy dwiema karbowanemi deskami, z razu wolno tylko, poźniej coraz mocniej wytłaczają. Po dokładnem wytłoczeniu i odłączeniu wody, wyjmują się drożdże, które w stanie ciasta w chłodnem przechowują się miejscu, gdzie je po 3 do 4 tygodni dobrze konserwować można; albo można je też w papierowe worki zapakować które od 1 do 4 funtów najwięcej zawierać mogą. Jeżeli się drożdże dobrze udały, natenczas powinny się łatwo od worków odłączyć i tak suche być powinny, iż się rozkruszają i przyjemny zapach owocowy mają. Jeżeli zaś wiśne i kleiste: natenczas się nie udały i trzeba je natychmiast spotrzebować.

Przychód. 100 funtów szrótu zbożowego wydają 5 do 7 funtów drożdży prasowych. *Ziemianin.*

*) Jeżeli zamiast szrótu mąka się używa, natenczas w drożdżach łupin nie masz i takowe bielsze i czyściejsze będą.

Wystawa powszechna w Londynie.

(*Dokończenie*).

W żadnym podobno europejskim języku nie znajduje się dosyć słów, aby wyszukać nazwisk dla nieskończonej ilości i rozmaitości broni palnej i siecznej, która się znajduje na wystawie indyjskiej. Rozuzdana imaginacya mieszkańców południowej strefy ustroiła w świetne ozdoby mordercze narzędzia, obrzuciła złotem długie flinty i pistolety, spiżowym armatom nadała kształt smoków zionących ogniem. Obok nich, pominąwszy ogromną i nader zupełną kolekcyę produktów surowych, zwierzęcych, roślinnych i kopalnych; pominąwszy znaczną liczbę sprzętów domowego użytku, którym przypatrując się, można się oswoić z gospodarstwem Indyanów; wyrobów prostych i pospolitych tkanin, znajdują się instrumenta muzyczne formy dziwacznej i niezgrabnej; skrzypce, gitary, tam-tamy (zele) piszczałki z guttaperki, kociołki obite skórą, których mechanizm tylko wirtuozi z Ceylonu lub Singapore mogliby nam wytłumaczyć i uszczęśliwić uszy nasze melodyjnemi tonami. W pobliżu znajduje się kolekcya skrzyneczek i puszek na perfumy w różnych modelach, według godności osoby: bo prawa hierarchiczne szanowane są tam aż do najdrobniejszych szkatułek; taka forma dozwolona jest tylko rajachowi, tej używać może hindahara tj. skarbnik, a tej, sam tylko tamungung tj. minister wojny. Wszakże trudno wypowiedzieć z jaką delikatnością drobiazgi te są wykonane; z jaką zręcznością pracują ci jubilerowie wędrujący, którzy chodząc ode wsi do wsi i od miasta do miasta, najmują się na czas pewien, a zawołani rozstawiają swój kociołek i w jednej chwili złoty piasek przetapiają na gustowne kolczyki, bransolety, brosze, itp. Lecz zapomnimy wnet o złotnictwie indyjskiem, jeśli się przyjrzymy szalom i dywanom. Wybrano najjaskrawsze jedwabie i aksamity i zarzucono je łokciowemi pasami złota; złote bukiety rozsypano na muślinie idealnej delikatności; porozwieszano złotogłowie rażące oko swym blaskiem. A cóż mówić o dywanach z karmazynowego i szmaragdowego axamitu, tak delikatnego jako puch brzoskwini i obciążonego nie deseniem, ale płatami złota. Na dywanach porozkładano meble, ale tak misternej roboty, stoły i stołki z taką delikatnością rzezane, krzesła z kości słoniowej *à jour* tak pracowicie wydłubane i łoża przygniatające swem bogactwem, zbytkiem i nieskończoną ilością najgustowniejszych ozdób, że każdy kto ocknąwszy się z pierwszego wrażenia może sobie zdać sprawę z tego co widział, zapyta siebie: gdzież są mieszkańcy tych namiotów, gdzie są stworzenia, które się poważyły zasnąć na tych łożach lub dywanach i zasiąść na tych nieocenionych meblach, kiedy się zdaje, żeby je zbudziły nimfy powietrzne i zaprószyły sylfy swemi skrzydłami.

A przecież te arcydzieła, których widokiem oko i umysł czują się znużone, pochodzą z kraju barbarzyńców, z rąk tych oto ludzi, których miniatury w osobnym rozstawione namiocie: opalonych, schudzonych i nagich. Ach! cożto za kraj niewdzięczny, który ludziom przynoszącym przemysłowi jego zaszczyt, dozwala umierać w nędzy i zapomnieniu! I to jest właśnie najwidoczniejsza różnica przemysłu zachodniego, różnica cywilizacyi i barbarzyństwa, różnica chrystyanizmu i pogaństwa, że jako druga strona tego medalu błyszczącego, jakim jest wystawa wschodnia, przedstawia się najstraszniejsza nędza robotników; że im jaskrawsze te kostiumy, im świetniejsze brylanty, im delikatniejsze roboty, im majestatyczniejszy zbytek wyrobów, tem gorętsze łzy biednego paryasa, tem srozsza niedola nędzarza, który skazany jest na pracę. Oto, że narody wschodnie dźwigają jeszcze na sobie przekleństwo przedwieczne: «będziesz pracował w pocie czoła twego,» kiedy robotnicy zachodni wyręczają się po większej części machinami, a każdej zasłudze i każdemu wysileniu odpowiada nagroda. Pojrzyjcie na ten namiot Indyanów; co to za widok bolesny! kobiety nagie do pół ciała zanurzone w bagnie wyciągają płótna rękoma ciemnemi jako bronz florentyński; mężczyzni pochyleni w obdartem odzieniu, z nędzą i głodem wyciśniętym na twarzy, nawlekający złote nici i wyszywający z boleścią w sercu, z czczością w żołądku te oto arcydzieła, które nas rozweselają. A dalej, te warsztaty bez narzędzi, te fabryki bez machin, te pracownie brudne i ciemne, ileż tam smutku i nieszczęścia! I taki stan trwa od wieków i trwać będzie może jeszcze wieki, dopóki łagodny powiew Zachodu nie podniesie tych nieszczęśliwych pokoleń. Ach! ileż to trzeba cierpliwości i siły, aby znieść spokojnie wszystkie nieszczęścia dręczące ród ludzki!

Opuśćmy te złote salony, na które jużbym teraz bez wstrętu nie mógł patrzeć, i odetchnijmy powietrzem cywilizacyi. Oto Anglia, potężna Anglia, ojczyzna przemysłu, pierwsza kolumna armii rodu ludzkiego, która dąży do wspólnego szczęścia. Cożto za ogrom, co za potęga sił ludzkich, jakie bogactwa, jaka masa zdobyczy człowieczego rozumu nad surową naturą. Przemysł pozostawiony sobie samemu, nieprotegowany z góry, rozwija się o własnej mocy, szeroko, przestronnie; widno, że drzewa które te owoce wydały, przyjęły się i bujnie rozrosły na ziemi angielskiej; widno, że to są rodzime nie trejbhauzowe rośliny. Gdziekolwiek rozum ludzki dotarł po innych krajach, jakiekolwiek próbki swoich wysileń nadesłał przemysł zagraniczny, wszystko tu się znajduje w do-

statku i hojności niewidzianych dotąd. Są dzieła sztuki pięknej, są jedwabie, porcelany, złotnicze wyroby; a choć w niektórych punktach ustępują zagranicy, przewyższają wszędzie zamożnością i praktycznym użytkiem. Najzupełniejszy dobór produktów surowych, kopalin, przedmiotów pierwszej potrzeby i najwyszukańszego zbytku, narzędzia najprostsze, najśliczniejsze modele i najwyszukańsze machiny. A machiny, ten zaszczyt rozumu ludzkiego, te niezmierne potęgi, jakby słowem czarodzieja wywołane z żelaza i pary, które z czoła ludzkiego otarły pot, i zastąpiły go w najcięższych pracach. Żaden naród europejski, wszystkie nawet razem wzięte, nie mogą wyrównać Anglikom pod względem machin. Tu oni są na właściwem sobie polu: ich prasy hydrauliczne, ich lokomotywy, ich machiny okrętowe przechodzą wszelkie znane dotąd proporcye. Ich wagony, powozy, modele mostowe, narzędzia rolnicze uderzają swą śmiałością i użytecznością. Zaprawdę przechodząc się po tych ogromnych salach maszyneryi angielskiej, człowiek bliskiem się czuje bałwochwalstwa ludzkiego i rad się korzy przed potęgą rozumu, który potrafił stworzyć istoty żyjące i działające według jego woli z taką akuratnością, z takim skutkiem i z tak zimną krwią, do jakich ręce ludzkie nigdy nie są zdolne. Po wielokroć w następnych artykułach będę miał sposobność uznania prawdziwej wyższości Anglików, i uderzyć czołem przed duchem przedsiębierczym, pracą i wytrwałością tego narodu, który z tych samych początków co każdy inny wyszedłszy, tak się wzniósł wysoko, że patrząc się na jego przemysł, na jego bogactwo moralne i materyalne, na jego instytucye i zwyczaje, na jego moralność i wysokie uszlachetnienie, niemal z rozpaczą nasuwa się myśl przypominająca o ile to wieków oni nas wyprzedzili!

Przegląd Ziemianina, pisma poświęconego rolnictwu i przemysłowi.

Poznań, 1850. 8vo. Poszyt 1 — XII. (*Dokończenie*)

Artykuł XL. *Machina powietrzna do robienia masła* przez *Wilhelma Hamma*. P. S. powiada: Przedażą tychże machin powietrznych do robienia masła trudni się bióro handlu rolniczego (*Comptoir für landwirthschaftlichen Verkehr*) *Königstrasse nr. 20* w Lipsku i sprzedaje machiny 12toćwierciowe po po 10 tal.; 40toćwierciowe po 16 tal. 60ćwierciowe po 20 talarów.

Artykuł XLI. *O młostkach z cynku i o korzyściach z mleka.* przez *W. A. W.* Jest to mowa o naczyniach do zbierania mleka cynkowych, we Francyi i Belgii używanych. Po tem następuje bez liczby: *Czy używanie krów do zaprzęgu jest korzystnem?* Dalej także bez liczby: *Ważne spostrzeżnia przy dojeniu krów.*

Artykuł XLII. *Zdanie sprawy z budowy piaskowej na folwarku Rozmarynów do Brzostkowa należącym, pod Żerkowem położonym, w lecie 1850 ukończonej.* Artykuł ten cały umieszczamy jak następuje: „Owczarnia długa 130' szeroka 34', z murem na $1^3/_4$' grubym, a na 9' wysokim. Dla nierówności położenia, plinta od 6 cali do 8 stóp nad ziemię wysoka z cegieł palonych murowana; tak jak wystawa dwupiętrowa do wschodów; również obmurowanie okien, drzwi, wrót; filary pod pociągi i szczyty zewnętrzne, jak i od wystawy na 5' występującej, co jest z cegły murowane. Główny zaś mur od plinty aż pod gzyms z cegieł jest z piasku ubity. Na to wszystko wyszło 90 beczek wapna i wypada na pręt mularski, tak z cegieł jak i z piasku, po $1^1/_2$ beczki, biorąc wapna nie $^1/_{10}$ lecz $^1/_9$ część do żwiru grubego bez płókania, tak jak się kopał, nie dodając wody.

Do mięszania nie używano innego narzędzia, jak tylko ręcznego zgrzebła i to pomnażało wydatek, opóźniając robotę, bo 4ch mięszających nie mogło nigdy nastarczyć dwom ubijającym. Dla wprawy w pierwszym tygodniu ubijania, był jeden mularz, co znał ten rodzaj budowy i dostawał po 4 złp. dziennie. Później miejscowy czeladnik mularski prowadził całą budowę, biorąc po 3 złp., a pomocnicy po 7 srg. Do murowania z cegły palonej, obok ubijającej (się) ściany z piasku, przy oknach, drzwiach i wrotach dobierano czeladnika z płacą 13 sgr. dziennie; i dla tego na mur z cegły odrachowało się na czeladnika i jednego pomocnika $^1/_4$ część pracy na dzień. Z tego więc powodu w wykazie wydatków jest oddzielnie położone, co wypadało na mur z piasku, a co na mur z cegły palonej. Żeby zaś każdy mógł się przekonać o rzeczywistości, załącza się wykaz szczegółowy, jak wypłata następowała od początku do końca budowy.

Z tego wykazuje się, iż wydane zostało:

Na ubijanie z piasku . . . 62 tal. 18 srg. 6 fen.
Na mur z cegły palonej 104 tal. 28 srg. 9 fen.

Z tego ostatniego odtrącić wypada na 260' gzymsu po 3 srebrniki.

Cała budowa zawiera $63^1/_2$ sągów mularskich, a między temi $20^2/_3$ sągów z piasku ubitego muru.

Wypada więc na 1 sążeń mularski muru z piasku z wapnem ubitego . . . . 3 tal. — srg. 10 fen.

Za jeden sążeń z cegieł 1 tal. 13 srg. 6 fen.

Z tego okazuje się stosunek następujący:

I. Za jeden sąg mularski przy budowie z piasku:

Robota	3 tal. — srg. 10 fen.
Wapna $1^1/_2$ beczki .	2 tal. 15 sgr. — fen.
Ogółem .	5 tal. 15 srg. 10 fen.

II. Przy murowaniu z cegieł:

Robota	1 tal. 13 srg. 6 fen.
Wapno	2 tal. 15 srg. — fen.
Cegły 1250 à 6 tal. .	7 tal. 15 srg. — fen.
Ogółem .	11 tal. 13 srg. 6 fen.

OBRACHOWANIE wydatków na budowlę.	Z piasku			Z cegieł		
	Tal.	sr.	f.	Tal.	sr.	f.
Fundament z plintą od 6 cali do 8 stóp wysoką z cegieł	—	—	—	50	21	9
Od 7 do 14 lipca ubijało 2, dowoził 1, mięszało 5ciu, do cegieł $^1/_4$	9	25	—	1	8	9
Od 15 do 20 lipca ubijało 2, dowoził 1, mięszało 5ciu, do cegieł $^1/_4$	11	22	9	1	1	3
Od 21 do 28 lipca ubijało 2, dowoził 1, mięszało 6ciu, do cegieł $^1/_4$	11	12	6	1	1	6
Od 29 (lipca) do 4 sierpnia ubijało 2, dowoził 1, mięszało 4ch, do cegieł $^1/_4$	5	23	—	—	19	6
Od 5 do 11 sierpnia ubijało 2, dowoził 1, mięszało 6ciu, do cegieł $^1/_4$	10	8	—	2	6	—
Od 12 do 18 sierpnia sklepienie okien	—	—	—	6	7	9
Od 25 do 31 sierpnia wrót i drzwi z cegły . . .	—	—	—	8	5	3
Od 2 do 7 września ubijało 2, dowoził 1, mięszało 6ciu, do cegieł $^3/_4$	8	3	3	1	28	9
Od 8 do 15 września ubijało 2, dowoził 1, mięszało 6ciu, do cegieł $^3/_4$	5	14	—	8	4	—
Od 16 do 29 września, gzyms, filary z cegły . .	—	—	—	24	8	9
Od 1 do 13 października wystawa ze schodami z cegły	—	—	—	19	5	9
Razem	62	18	6	104	28	9

Poczem następują pod liczbą XLIII: *Zatrudnienia leśne* na miesiąc grudzień, zaczem w jednorocznym biegu pisma wyczerpaną jest rzecz cała, oczywiście *in tantum in quantum*, o zatrudnieniach leśnych.

Dalej idzie pod liczbą XLIV: *Ogólny pogląd na żniwa tegoroczne.* Pod czem podpisano W. A. W.

Pod liczbą XLV umieszczono: *Przegląd pism.* Naprzód mowa o *Nadwiślaninie pod redakcyą Łyskowskiego w Chełmży.* Połowa pisma tego poświęcona rozprawom o rolnictwie i gospodarstwie, którebyRedakcya Ziem. chciała mieć popularnemi, sama poczytując sobie za obowiązek postępować raczej naukowo, teoretycznie. Potem nie zbyt zaletna wzmianka o dziele: *Krótki rys gospodarstwa rolniczo-prak-*

tycznego podług zwyczajów i klimatu prowincyj zachodnich itd. przez *Józefa Dyrmonta.* Wilno, 1850 r.

Dalej jest wzmianka o broszurze: O wełnie australskiej i jej przyszłości na targach europejskich przez Alexandra Makowskiego. Gdańsk 7 czerwca 1850. Ze wzmianki należy wnosić o ważności broszury dla krajów hodujących owce. Tyle o dziełach polskich.

Idą pod liczbą XLVI. *Rozmaitości.* Z tych wyjmujemy co następuje a to dla potwierdzenia rzuconej u nas w Tygodniku rolniczo przemysłowym myśli tej samej przed 8 pono laty: «*Czynsz dzierżawny podług cen zbożowych.* Lord Bentinck oświadczył dzierżawcom rozległych swych posiadłości w Anglii, że połowę czynszu dzierżawnego na przyszłość podług cen zbożowych obliczać mają. Podejmuje on przez to część niebezpiecznych przypadków na siebie, które dotąd dzierżawcy sami ponosić musieli (wszakże i zyskuje w razie dobrych cen R. P) Wielu posiedzicieli, którzy dzierżawcom swoim znaczne sumy ustąpić musieli w czasach niskich cen zbożowych idzie za przykładem Bentincka.

Następuje pod liczbą XLVII. *Oświadczenie Redakcyi*, potem pod liczbą XLVIII: *Dodatek do oświadczenia Redakcyi.*

Tak kończy się pierwszy roczny bieg Ziemianina, któremu powodzenia na długie życzymy lata, zwracając uwagę redakcyi jego na potrzebę większej dbałości o język, który w większej liczbie rozpraw dosyć jest zaniedbanym, jak to nie trudno postrzedz nawet z przytoczeń w tym naszym krótkim przeglądzie umieszczonych. Gdybyśmy wiedzieli, że redakcya ma bióro redakcyjne, że redaktorowie są w stanie wyłącznie zajmować się nauko wem swojem przedsiębierstwem przynajmniej kolejno, pozwolilibyśmy sobie wynurzyć więcej żądań, ale wnosząc ze wszystkiego, że Ziemianin jest czysto-patryotycznem dziełem, bierzemy najlepsze chęci za najlepsze pisma.

15 lipca 1851.

Jeszcze jeden środek przeciw chorobie kartofli.

W Gazecie rolniczej w. x. Heskiego podają następujący środek przeciw chorobie kartofli, użyty przez pewnego mieszkańca z Kreuznach. Zorał on połowę pola przeznaczonego pod kartofle, zwyczajnym sposobem a drugą *dwa razy głębiej* i posadził kartofle w brózdy. Lubo kartofle, posadzone głębiej, dośpiały poźniej, ale zato okazały się większemi i zupełnie zdrowemi, wtedy kiedy druga połowa pola uległa chorobie.

Wzdęcie u bydła.

Daje się stosownie do wieku bydlęciu jeden do dwóch łótów tabaki do zażywania w półkwarcie mleka; natychmiast spostrzeże się ulgę i w kwadrans bydlę już będzie zdrowe. Podług zapewnienia pewnego praktycznego gospodarza, który od wielu lat środka tego skutecznie używa, ma on być niezawodnym.

Próba dwóch żniwiarek.

Na dniu 6 b. m. w okolicy Lwowa, we wsi Grzybowicach odbyła się próba dwóch żniwiarek: jednej pana Antoniego Klimkiewicza, a drugiej pana Franciszka Helmana. Pierwsza zbudowana jest podług systematu polskiego pomysłu pana *Tymienickiego* z Warszawy, a druga podług systematu amerykańskiego przez *Mac. Kormicka* wynalezionego, wszakże obiedwie znacznie ulepszone zostały.

Zaproszeni członkowie tutejszego Towarzystwa gospodarskiego, jako też licznie zgromadzeni gospodarze, między którémi wielu było chłopów, widzieli z wielkiem zadowoleniem operujące te maszyny na różnych gatunkach zboża a mianowicie na pszenicy, owsie i hreczce.

Różność systematu tych żniwiarek sprawuje trudność wydania sądu pod względem mechanicznym, opinia ogólna przemawia za drugą, która będąc mniej skomplikowaną, lekką i tańszą, stać się może powszechnie przystępną do użycia w naszem gospodarstwie i odpowie oczekiwaniu tak pożądanej dla nas maszyny; chociaż pierwsza doskonale zbudowana i w cięciu niezawodna, ma wielką korzyść że ścięte zboże nisko i czysto sama, bez pomocy człowieka odkłada, ale będąc cała z kutego żelaza zbudowana, nierównie większej siły pociągowej wymaga niżeli pierwsza.

Po odbytej próbie, nabyliśmy tego przekonania, iż obiedwie te maszyny z korzyścią używane być mogą, dla ogłoszenia zaś rezultatu w celu informowania publiczności, panowie fabrykanci udają się z drugą do państwa Kurowiec, gdzie dopóki pora pozwoli przez całodzienne cięcie zboża, takowej wypróbowawszy, w sprawozdaniu swojem wynikłości tej próby ogłosić publicznie przyrzekli.

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 13 września. Ostatni tydzień żadnej nie przyniosł odmiany w położeniu handlu zbożowego, a lubo w północnych częściach Anglii i w całej Szkocyi deszcze przeszkadzają żniwom, to jednak na ceny nie wpłynęło, bo główna masa zboża i to w najlepszym stanie jest już pod dachem. Świeże ziarno bez zmięszania z przeszłorocznem idzie do młyna, co w Anglii rzadko się trafia, i z tego powodu pszenica stara zagraniczna ma odbyt nader utrudniony.

Dowozy mąki francuzkiej znacznie się zmniejszyły, ale amerykańska na wszystkie targi w wielkich przybywa ilościach.

W ciągu ostatniego tygodnia dostawiono do Londynu:

	Pszenicy	jęczm.	owsa	bobu i gr.	sie. lnian.	rzep.	mąki c.
z kraju kw.	6,167	155	807	—	—	6	18,530
z zagr. «	10,772	9,881	31,514	—	5,334	866	12,739

Wszystkie szkockie, irlandzkie i prowincyonalne targi były bez ożywienia i ruchu, a ten stan odbił się i na głównych europejskich zbożowych targach.

Na gdańskiej giełdzie kilka guldenów nowego zniżenia musimy notować, bo tylko wyraźną tanością spekulanci dawali się skłaniać do wejścia w interesa.

Na żyto zawsze jest wielkie żądanie i gotowość do zawierania kontraktów na dostawę wiosenną.

Od ostatniego sprawozdania 128 łasztów pszenicy z wody, 455 ze spichrza i 22 łasztów żyta przeszły z rąk do rąk.

	Za łaszt wagi hol. płacono guld. pr.				Korzec warszawski.				
	od	do	od	do	od zł.	gr.	do	zł.	gr.
pszenicy	126	130	360	372½	27	2	do	28	—
	131	134	372½	405	28	—	do	30	15
żyta	119	124	270	290	20	9	do	21	24

W ostatnim tygodniu tylko 126 sążni drzewa opałowego weszło na wodę pruską.

Wysokość wody w Toruniu 8 stóp 4 cali.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 200¾ sgr,. Hamburg 45. Amszterdam 103. Warszawa 95½ do 96. *Makowski, Kendzior & C.*

Dubiecko, 21 września. Zbiory tegoroczne nie spełniły oczekiwanych nadziei, bo lubo zboża bardzo są kopne, ale wcale niezamłotne. Można powiedzieć że pod względem plonu ziarna, urodzaje tegoroczne są tylko średnie: bo szczególnie oziminy ucierpiały mocno przez słotę podczas kwitnienia; pszenica też dlatego nie wydaje jak 12 do 16 garncy z kopy, a żyto najlepsze zaledwo trzy ćwierci. Co do kartofli, te zdaje się odegrały już swą rolę: uległy bowiem zupełnej zagładzie, tak że zaledwo ziarno wysadzone się wróci. Wśród takich okoliczności nie może się zanosić na taniość produktów, przeciwnie podrożenia onych spodziewać się należy. Sprzedano wprawdzie niedawno w większej partyi parę oziminy tj. korzec żyta i pszenicy po 11 złr. sr., ale już dziś od 12stu złr. m. k. nie kupi; w drobniejszej sprzedaży trzeba dać nawet niemal o 1 złr. sr więcej za wymienioną parę. Jęczmień jeszcze nie ma ceny, a za korzec owsa płacą po targach 2 do 2 złr. 30 kr. m. k. Gorzelni będzie tej zimy znaczna ilość czynnych w okolicy tutejszej, najwięcej ze zboża, a garniec 30⁰ okowity sprzedano naprzód żydkom po 58 kr. do 1 złr. m. k., podczas gdy obecnie okowity garniec 1 złr. 12 do 1 złr. 15 kr. m. k. płaci. Bydło tanie, dobrą krowę za którą dać trzeba było 24 złr. sr., kupi teraz o ⅓ część taniej, podobnież i bydło robocze o 25% do 30% potaniało. Siew ozimin u nas rozpoczęty, a że właśnie, po długiej słocie i nieznośnem zimnie, upragnione zawitało słońce, spodziewać się należy, że choć dokonanie siejby jesiennej pójdzie po myśli, tylu zawodami stroskanych rolników. *J. Ż.*

Lwów, 17 września. Na dzisiejszym targu sprzedawano korzec pszenicy po 16 złr. 30 kr., żyta 11 złr. 00 kr., jęczmienia 8 złr. 00 kr., owsa 5 złr. 42 kr., hreczki 12 złr. 10 kr., grochu 20 złr. 30 kr., kartofli 7 złr. 5 kr. Cetnar siana 3 złr. 4 kr., okłotów 1 złr. 57 kr. Za sąg drzewa bukowego 30 złr. 00 kr., dębowego 26 złr. 15 kr., sosnowego 24 złr. 00 kr. w. w. Garniec 30⁰ okowity 1 złr. 13 kr. m. k. w hurtowej sprzedaży.

Kurs lwowski z dnia 22 września.

	złr.	kr.		złr.	kr.
Dukat holenderski .	5	28	Rubeł rosyjski sr.	1	50½
Dukat cesarski . . .	5	33	Polski kurant . . .	1	21
Półimperyał rosyjski	9	34	Listy zastawne gal.	85	20
Talar pruski	1	44	*Laża od duk. ces. 23½*		
			Laża od srebra 18		

Nakładem Redakcyi.

W drukarni Zakładu narodowego Ossolińskich.